



GAZETA MUZEALNA

BIULETYN INFORMACYJNY

MUZEUM

ZIEMI KARLIŃSKIEJ

Egzemplarz bezpłatny



Brücke über die Radu bei Cörlin.

Ilustracja mostu kolejowego w zbiorach Muzeum Ziemi Karlińskiej

S erdecznie zapraszamy do lektury najnowszego wydania GAZETY MUZEALNEJ, w którym znajdują Państwo wiele fascynujących tematów. W bieżącym numerze szczególnie polecamy artykuł poświęcony nietypowej wystawie czasowej pt. „Kanister – genialny wynalazek”, dostępnej w okresie wakacyjnym. Kanister, przedmiot dobrze znany i powszechnie używa-

ny, kryje w sobie niezwykłą historię, mimo że niemal każdy z nas miał go kiedyś w rękach.

W numerze znajdują Państwo również zakończenie serii „Historia jednego zabytku”, dotyczące pałacu w Karścinie, niegdyś imponującego przykładowi lokalnej architektury.

Od lat Karlino aktywnie promuje lokalne dziedzictwo kulturowe, wzmacniając poczucie tożsamości

mieszkańców, czego wyrazem są organizowane Europejskie Dni Dziedzictwa, które przyczyniają się do rosnącego zainteresowania historią regionu. Zachęcamy do lektury artykułu, który przybliży to wyjątkowe wydarzenie i pokazuje, jak wspólna pamięć historyczna jednoczy lokalną społeczność.

Zapraszamy do lektury i do odwiedzania naszej placówki.

w numerze:



Wystawa czasowa
strona 2



Europejskie Dni Dziedzictwa
strona 7



Nowy eksponat
strona 3

Kanister – genialny wynalazek

Niemal każdy miał go w rękach przynajmniej raz w życiu, znajdzie się w niejednym garażu. Niepozorny, zwyczajny i codzienny kryje w sobie fascynującą historię. Opowiadała ją wystawa zatytułowana „Genialny wynalazek: kanistry 20-litrowe z czasów II wojny światowej”, którą od czerwca można było oglądać w Muzeum Ziemi Karlińskiej.

Historia zbiorników na paliwo jest dłuższa od samej motoryzacji. Pierwotnie miały formę zbliżoną do konewek, potem na krótko pojawiły się modele trójkątne, w kształcie beczki lub prostopadłościanu. Dopiero w 1936 r. Wehrmacht, bogatszy w doświadczenia przywiezione z wojny w Hiszpanii, natchnął konstruktorów do ubrania karnistra w taką formę, jaką znamy do dzisiaj. W XX-wiecznych kanistrach odbija się niemiecka dbałość o szczegóły i funkcjonalność. – Zastanawialiście się kiedyś nad charakterystycznym, potrójnym kształtem uchwytów? Wszystko po to, żeby żołnierz mógł unieść dwa pełne lub cztery puste kontenery na raz – demonstruje dr Łukasz Gładysiak ze Studia Historycznego Huzar, opowiadając karlińskiej młodzieży o tym, jak karnistry zrewolucjonizowały świat i jaki miały wpływ na losy największego konfliktu zbrojnego w dziejach świata. Zaskakujące? Bez wątpienia, choć to nie jedyna ciekawostka, z jaką zmierzali się uczniowie karlińskiego Zespołu Szkół na tej lekcji muzealnej.



Ściśle tajne

Bo i zaprezentowane eksponaty, kiedy przyjrzeć im się bliżej, przestają być takie zwyczajne. Kształt, zamknięcie, oznaczenie – to wszystko efekt świetnej roboty koncepcyjnej, jaką wykonali konstruktorzy. Zamknięcia typu flip-top to efekt dążenia do usprawnienia napełniania i opróżniania zbiornika chęć uniknięcia nieprzyjemności w postaci zapieczzonego metalowego korka. Prostokątny kształt umożliwiał układanie karnistrów w stosy, a charakterystyczne wgłębienia zapobiegały uszkodzeniom w przypadku upadku.



To wszystko sprawia, że nie bez kozery można nazywać kanistry prawdziwie genialnym wynalazkiem. Warto zauważyć, że Niemcy opracowując kanistry, opatrzyli je klauzulą tajności. Brytyjczycy rozpoczęli ich wytwarzanie dopiero w 1941 r. – Stanowiące przedmiot wystawy eksponaty bez wątpienia zrewolucjonizowały nie tylko pola bitew, ale także cały świat motoryzacji. Dziś trudno wyobrazić sobie dostarczanie paliwa bez 20-litrowych kanistrów. Ich historia toczy się od blisko dziewięciu dekad i jest ściśle powiązana z remilitaryzacją Niemiec. To właśnie w tym państwie opracowano stosowany do czasów współczesnych model przenośnego zbiornika na paliwo. Tam także, od początku 1937 r. rozpoczęła się jego masowa, sięgająca milionów egzemplarzy produkcja. Dziś wytwarzane są w wielu fabrykach całego świata, zachowując swoją pierwotną



uniwersalną i na swój sposób genialną formę – przyznaje dr Łukasz Gładysiak. Historyk buduje swoją unikalną na skalę europejską wystawę przez ostatnich siedem lat. Ekspонатów szukał w wielu krajach.

Z lokalnym akcentem

Na zaprezentowanej w Karlinie ekspozycji zaprezentował kilkadziesiąt unikatowych egzemplarzy. Część z nich ma swoją „osobistą” historię, do której udało się dotrzeć kolekcjonerowi. - Jeden z egzemplarzy jest przykładem wykupienia się z niewoli żołnierza, Ślązaka, służącego we Włoszech w szeregach niemieckich. Oddając się do niewoli II Korpusowi Polskiemu zabrał ze sobą 50 litrów paliwa w trzech karnistrach. Z jednym z tych kaniistrów wrócił do



Polski. A trafił do mnie za sprawą syna tego mężczyzny – opowiada dr Gładysiak. Na wystawie w Karlinie można było zobaczyć także odmienny w kształcie kanister włoski, czy rzadko spotykany zbiornik na paliwo rodem z Rumunii. Nie zabrakło również akcentów lokalnych. Ciekawostką związaną z regionem jest pompa pamiętająca najprawdopodobniej odwrót wojsk niemieckich z Pomorza w 1945 r., znaleziona w okolicach Stanomina, a z Pomorzem jako całością – kanister na etanol tankowany do torped Kriegsmarine (znalezisko z Gdyni – Babich Dołów). Częścią ekspozycji była również ponad setka archiwalnych fotografii, dokumentujących historię jednego z największych wynalazków XX wieku.



Nowy eksponat w Muzeum

Z pomocą grupy pletwonurków „North Divers”, w skład której wchodzi Igor Jeżyna i Rafał Ochenkowski, udało się wydobyć fragment zabytkowego „Mostu Zamkowego”.



Pocztówka mostu „Zamkowego” z lat 30. XX w.

Zaminowany most

Podczas II wojny światowej most, znany przed wojną mieszkańcom Karlina jako „Zamkowy”, został zaminowany i zniszczony przez żołnierzy 33. Dywizji Grenadierów SS Charlemagne, broniących miasta. Fragment mostu, który udało się wydobyć, został już przetransportowany na plac przed Muzeum Ziemi Karlińskiej, gdzie czeka na konserwację i prezentację na wystawie. Warto przypomnieć, że most nad Parsętą został początkowo odbudowany prowizorycznie z drewna,



Wydobyty fragment mostu „Zamkowego”

z myślą o krótkotrwałym użytku. Mimo to funkcjonował aż do 1958 roku. Następnie, w ciągu dziesięciu lat, powstał obecny most, zwany przez mieszkańców „Szczecińskim”, który został ukończony w 1968 roku.

Co więcej, wielu mieszkańców pamięta, że tzw. most biało-gardzki również był zaminowany, co potwierdziła akcja rozminowywania przeprowadzona w 2001 roku.

Jeszcze raz serdecznie dziękujemy Igorowi Jeżynie oraz Rafałowi Ochenkowskiemu za pomoc.

Historia jednego zabytku - ciąg dalszy

W bieżącym numerze omówimy dalsze losy pałacu w Karścinie, jego przebudowy w XIX i XX wieku oraz zmiany właścicieli. Pomimo zniszczeń, pałac nadal stanowi ważny element dziedzictwa kulturowego Pomorza.

W 1764 r. w posiadanie Karścina weszła rodzina von Gaudecker i utrzymała majątek do okresu II wojny światowej mając tu swą rezydencję. W latach 1773-74 Johann Siegmund von Gaudecker otrzymał od samego Fryderyka II sumę 4200 Th na założenie folwarku, który nazwano od jego imienia Johannisthal. Być może wówczas rozpoczęto budowę barokowego pałacu (I faza budowy). Przebudowy datować należy na połowę XIX w. - faza II oraz na początek XX w. faza III. W 1939 r. ostatnim właścicielem Karścina był Herman von Gaudecker.



Karścino. Widok pałacu z lat. 60. XX w. Fot. Archiwum WUOZ w Koszalinie

Dzisiejszy pałac w Karścinie

Projektant i budowniczy pałacu nie jest znany. Jednak na podstawie analizy stylistycznej można stwierdzić, że obecna bryła pałacu powstała w trzech fazach budowlanych. Pałac barokowy z I fazy budowlanej pochodzi z XVIII w. i ukazuje go rysunek A. Dunckera (patrz. Nr 15 gazety Muzealnej), lecz bez dobudówek po stronie południowej. Pałac ten w swoim rozplanowaniu miał formę obecnego budynku głównego. Był jednak bryłą dwukondygnacyjną, kryty dachem czterospadowym z „wolimi okami” w połąci dachowej. Nad ryzalitem, kończącym się wraz z gzymsem wieńczącym budynek, była w dachu wystawka o barokowej formie „powieki”, przykrywająca oś środkową. W II fazie, która miała miejsce w połowie XIX w. dobudowano przy ścianie południowej przeszkloną oranżerię o 7 półkoliście zamkniętych oknach członujących arkadowo całą powierzchnię ścian. Górne, maswerkowe

elementy okien przeszklono witrażami. Do oranżerii w jej przedłużeniu od wschodu dostawiono ryglową, również parterową bryłę, trzyosiową z półkoliście zamkniętymi oknami i owalnymi okienkami w wyższej partii. Przeznaczenie tego budynku nie jest znane. Mógł się tam mieścić np. teatr dworski, lub w przypadku mniejszych ambicji kulturalnych właścicieli powozownia.

W III fazie, na przełomie XIX w. i XX w. lub początku XX w. zdemontowano dach i rozebrano gzyms wieńczący. Nadbudowano wówczas mury kapitalne o wysokość ściany poddasza ze zdwojonymi okienkami, dając nowy gzyms.



Karścino. Widok wnętrza z lat. 60. XX w. Fot. Arch. WUOZ w Koszalinie

Nad ryzalitem dodano trzecią kondygnację i zwieńczono trójkątnym naczółkiem z herbem właściciela. Na nowej wieżbie dachowej założono dwuspadowy dach. Ściany boczne stały się ścianami szczytowymi. Przebudowano również rogówkową dobudówkę przy oranżerii. Zastosowano mur pełny i nadbudowano do trzech kondygnacji. W parterze zachowano dwa okna, trzecie zamieniono na wejście. Na piętrach powtórzono układ trójosiowy.

Park

Ze względu na brak materiałów kartograficznych z XVIII w. i dużych przekształceń parku trudno wnioskować co do charakteru założenia. Do siedziby parku przylegał również teren kościoła parafialnego. Park został założony na płaskim terenie. Znaczniejszym przemianom podlegał około 1880 roku, kiedy to założenia w stylu parków krajobrazowych wzbogacono o elementy sentymentalne (altana, ciek wodny itp.).

W latach 70. i 80. XVIII ogrody tzw. swobodne (w stylu angielskim) zaczynają być popularne w środowiskach dworskich i magnackich. Natomiast na przełomie XVIII/XIX w. wyraźnie zarysowały się już sztuce ogrodowej dwa odrębne nurty – sentymentalny i romantyczny.

Forma stylu sentymentalnego wywodzi się z angielskiego stylu ogrodowego, ogrody sentymentalne miały bogatą dekorację architektoniczną: ogród stawał się krajem iluzji oderwanym treściowo i przestrzennie od środowiska. Zaczęto też wprowadzać do ogrodów malownicze ruiny i budynki o architekturze stanowiącej reminiscencję innych stylów historycznych. Te różnorodne pod względem for-

my budowie, służące wytworzeniu określonych nastrojów, sytuowane były w ogrodach w niewielkiej nieraz odległości od siebie.

Po działaniach wojennych pałac zajęły wojska radzieckie. Od roku 1947 właścicielem były Państwowe Gospodarstwa Rolne. Początkowo budynek pełnił właściwe funkcje; były tu biura, klub i kino, na piętrze mieszkania. W 1974 r. dokonano malowania części elewacji. W międzyczasie zamurowano część okien oranżerii, zamieniając ją na magazyn. W miarę postępującej dekapitalizacji pałac był opuszczany i niszczona jego infrastruktura. Dziś pałac jest w rękach prywatnych i jest w stanie ruiny.



Pałac z „lotu ptaka”. Fot. Sławomir Kuropatwiński

Żywe lekcje historii

Żywe lekcje historii dla szkół w ramach projektu „KARLINOPOLIS - LABORATORIUM DZIEDZICTWA IV” to wyjątkowa okazja do bezpośredniego odkrywania i poznawania dziedzictwa kulturowego.

W ramach projektu „KARLINOPOLIS - LABORATORIUM DZIEDZICTWA IV”, realizowanego we współpracy ze Stowarzyszeniem Na Rzecz Rozwoju Domacyńskiego Ośrodka Spotkań oraz z Zespołem Szkół w Karlinie, odbyły się żywe lekcje historii. Uczniowie mieli okazję poznać dzieje kościoła, zamku biskupów kamińskich oraz historię Karlina. Tego rodzaju lekcje odgrywają kluczową rolę w kształtowaniu świadomości młodzieży, umożliwiając im bezpośrednie doświadczenie dziedzictwa kulturowego w sposób namacalny i emocjonalnie angażujący. Kontakt z historycznymi miejscami wzmacnia zrozumienie przeszłości oraz buduje poczucie tożsamości i więzi z tradycją.

Projekt jest realizowany w ramach programu Narodowego Instytutu Dziedzictwa, Wspólnie dla dziedzictwa, którego beneficjentem jest Stowarzyszenie Na Rzecz Rozwoju Domacyńskiego Ośrodka Spotkań.



W poszukiwaniu pomorskich zamków

Karliniacy z dumą mówią o siedzibie pomorskich biskupów, ale mało kto wie, że to nie jedyne zamki w okolicy. Gdzie ich szukać?

A właściwie, gdzie szukać po nich śladów, choć i tych pozostało naprawdę niewiele. Ich odnalezienie wymaga godzin spędzonych w archiwach i ogromnej wiedzy. Takiej, jaką ma Andrzej Kuczkowski, koszaliński archeolog, autor wielu publikacji związanych z Pomorzem Środkowym. Od siedmiu lat razem z pasjonatami historii, m.in. z Grupy Eksploracyjno-Poszukiwawczej „Parsęta” przeczesuje tereny dawnego województwa koszalińskiego w poszukiwaniu średniowiecznych budowli warownych.

- Jak państwo myślicie, ile było średniowiecznych zamków na Pomorzu? – pyta Andrzej Kuczkowski i kiwa głową nad odpowiedziami padającymi z sali Karlińskiego Ośrodka Kultury. Prawidłowa odpowiedź budzi zdumienie: – 150 pięćdziesiąt – mówi krótko archeolog. I zaraz też burzy wyobrażenia, jakie zwykle pojawiają się w głowach na hasło „zamek”. Tu nie imponujących, murowanych obiektów trzeba wypatrywać, ale raczej kamiennieo-drewniane wież wyrastających na wzniesieniach otoczonych forsami.



Andrzej Kuczkowski podczas prelekcji

– „Jest zwyczajem szlachetnie urodzonych, by usypać kopiec ziemny, tak wysoko, jak tylko dadzą radę, a następnie otoczyć go rowem tak głębokim, jak to tylko możliwe. Zamkają oni przestrzeń na szczycie kopca palisadą z bardzo mocnych, ociosanych kłód, trwale ze sobą połączonych, wzmocnionych co kawałek przez tak wiele wież, na ile mają środków. Wewnątrz palisady jest dom, centralna cytadela albo donżon, zawiadujący całym okręgiem obronnym. Wejście do fortecy wiedzie po moście, wspieranym parami słupów, przecinającym rów i docierający do górnego poziomu kopca na wysokości” – cytuje opis francuskiego kronikarza z XII wieku, dając sporą dawkę wiedzy dość licznie zgromadzonej publiczności, która przyszła na wieczorne spotkanie.



Andrzej Kuczkowski podczas prelekcji

Wśród omawianych przez prelegenta obiektów były te powszechnie znane, jak darłowski zamek Książąt Pomorskich czy siedziba rodu Podewilsów w Kragu. Większa część spotkania została jednak poświęcona tym mniej kojarzonym, o których większość słuchaczy nie miała nawet pojęcia. Mieszkańcy Karlina doskonale wiedzą, gdzie szukać siedziby kamiennych biskupów, choć do dzisiejszych czasów zachowały się jedynie sklepienia w podziemiach. Większość z nas zna zamek w Świdwinie lub pozostałości obiektu zakonu joannitów w Drahimiu. Ale już mało kto wybrałby się na poszukiwanie zamków na przykład do Domacyna, Karwina czy Malanowa. A tu także istniały takie budowle! Dzisiaj niestety jedynym śladem po nich może być nietypowe ukształtowanie terenu i sporadyczne wzmianki w źródłach. Niestety stan prac badawczych nad interesującymi nas terenami jest znikomy i niewystarczający, gdyż dalsze prace wiążą się z sondażowymi badaniami archeologicznymi, które są nie tylko pracochłonne, ale także niezwykle kosztowne. W miejscach, w których Andrzejowi Kuczkowskiemu i grupie zapaleńców udało się wbić łopaty, odnalezione zostały artefakty potwierdzające ich warowną przeszłość. Część z nich można było obejrzeć podczas spotkania.



Eksponat znaleziony w trakcie poszukiwań

Karścino bohaterem EDD

O tym, że na świat przyszedł tutaj jeden z ministrów Augusta Mocnego i że na polowaniach bywał król pruski nie wiedzą dzisiaj nawet sami mieszkańcy Karścina. W przywoływaniu dawno zapomnianych historii pomagają Europejskie Dni Dziedzictwa.

W Karlinie od lat promuje się lokalne dziedzictwo kulturowe, co wzmacnia poczucie zakorzenienia mieszkańców. Z każdym rokiem rośnie zainteresowanie historią, co zauważa Krystian Zalewski, kustosz Muzeum Ziemi Karlińskiej. Coroczna impreza historyczna pozwala zwiedzać na co dzień niedostępne miejsca, takie jak ruiny zamku biskupiego, Lubiechowa czy Koziej Góry. W tym roku mieszkańcy gminy mieli okazję zapoznać się z historią pałacu w Karścinie – choć jedynie z prelekcji i slajdów, bo popadający w ruinę świadek bogatej w wydarzenia i osobowości przeszłości Pomorza nie jest w stanie pozwalającym na przyjmowanie gości.

Ci pojawili się za to licznie na Wyspie Biskupiej 13 września, by posłuchać m.in. o trzech znanych pomorskich rodach sprawujących kolejno rządy nad karścinskim majątkiem oraz poznać losy ich siedziby, w której dzisiaj trudno rozpoznać ślady dawnej świetności.

Przekonywali się również o tym, że mała wieś może mieć – jeśli nie wielką historię – to przynajmniej się do niej przyczyniać.



EDD w Karlinie. 2024

O tym, że w majątku w Karścinie na świat przyszedł jeden z ministrów króla Augusta Mocnego i że na polowaniach bywał w niego król pruski Wilhelm Fryderyk I nie wiedzą dzisiaj nawet sami mieszkańcy. Królewsko-polski i elektorsko-saski szambelan i poseł nadzwyczajny Rzeczypospolitej w Królewskie Dani Ernst Christoph von Manteuffel urodził się w Karścinie 22 lipca 1676 r. Wrócił do swoich dóbr po ustąpieniu ze stanowiska w drezdeńskim gabinecie. Wygląd miejscowego dworu z tego czasu, gdy u Manteuffłów bywał pruski monarcha, ani gdy właścicielami byli przedstawiciele innego pomorskiego rodu – von der Goltz – nie jest znany.

Za to o tym, jak przebiegały kolejne fazy powstawania i rozrastania się pałacu za czasów rodziny von Gaudecker opowiedział przybyłym gościom w interesujący sposób Krystian Zalewski, opatrując swoją prelekcję zachowanymi rysunkami i fotografiami dokumentującymi zmiany, jakie zachodziły w przez lata w karścinskim dworze. Więcej o tym można przeczytać w poprzednim numerze „Gazety Muzealnej”.



EDD w Karlinie. Krystian Zalewski podczas prelekcji

Tegoroczne Europejskie Dni Dziedzictwa w Karlinie były również momentem kulminacyjnym projektu „KARLINOPOLIS – LABORATORIUM DZIEDZICTWA IV”, realizowanego w ramach programu „Wspólnie dla dziedzictwa”. Projekt ten jest możliwy dzięki dofinansowaniu z programu Narodowego Instytutu Dziedzictwa „Wspólnie dla dziedzictwa”.

Wieczór z historią Na Wyspie Biskupiej dostarczył również przeżyć artystycznych. A to za sprawą szczecińskich muzyków Dianny Domagały, Joanny Kowalczyk, Rafała Kowalczyka oraz Dariusza Koronczewskiego, którzy zabrali uczestników wydarzenia w podróż po oscarowej muzyce filmowej.



EDD w Karlinie. 2024

NOC MUZEÓW

Jak co roku w maju, na placu przed Muzeum Ziemi Karlińskiej w Karlinie, odbyła się coroczna Europejska Noc Muzeów



Tegoroczna edycja przeniosła uczestników do XII-wiecznego Pomorza oraz do czasów misji chrystianizacyjnej Świętego Ottona z Bambergu. Wydarzenie zostało zorganizowane z okazji obchodów 900-lecia Chrztu Pomorza.

Jako organizatorzy – Muzeum Ziemi Karlińskiej, Karliński

Ośrodek Kultury oraz Miejska i Gminna Biblioteka im. Z. Nałkowskiej w Karlinie – pragniemy serdecznie podziękować za wsparcie: Studio Historycznemu Huzar, Stowarzyszeniu Na Rzecz Rozwoju Domacyńskiego Ośrodka Spotkań, Kołu Gospodyń „Stokrotki” z Domacyna oraz Kołu Gospodyń Wiejskich „Sikoreczki”.

muzeum.kokkarlino.pl



GAZETA MUZEALNA

Wydawca: Muzeum Ziemi Karlińskiej

Redakcja: Krystian Zalewski, Karolina Pawłowska

Muzeum Ziemi Karlińskiej

ul. Szymanowskiego 17

78-230 Karlino

muzeum.kokkarlino.pl

